№ 92. Kraków 22. Kwietnia — Wtorek. Rok 1851.

CZAS

Wychodzi w Krakowie
codziennie, wyjąwszy Niedziele i Święta.
Cena:
w KRAKOWIE miesięczna 6 złp. — kwartalna 16 złp. polską monetą.
w KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 5 złr. 20 kr. m. k.
Przedpłata
przyjmuje się w Księgarni F. BAUMGARDTENA przy Głównym Rynku Nr 453.
Pieniądze przesyłają się bezpłatnie pocztą wprost do BIÓRA EXPEDYCYI CZASU wyraziwszy na kopercie: „prenumeracyjne pieniądze.“

Przyjmują się
OGŁOSZENIA, ROZPRAWY ODEZWY wszelkiego rodzaju.
DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe, rolnicze itp.
UWIADOMIENIA tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.
Za opłatą
od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 8 groszy, następne po 3 grosze — z dopłatą 10 krajcarów za każdą publikacyą na stępel rządowy
Listy
niefrankowane nieprzyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów.
Numer pojedyńczy kosztuje 10 groszy.

Kraków 21 kwietnia.

Gazeta wiedeńska podaje

Najuniżeńsze przedstawienie najwierniejszéj Rady Ministrów o przeprowadzeniu zniesienia ciężarów gruntowych w obwodzie byłego W. M. Krakowa.

Najłaskawszy Panie!

Nagląca konieczność wywołana wypadkami **1848** roku była powodem, że c. k. galicyjskie Gubernium krajowe, na zasadzie wydanego mu na dniu **18** kwietnia **1848** pełnomocnictwa ówczesnego Ministra spraw wewnętrznych, okólnikiem z d. **24** kwietnia **1848**, wszystkie robocizny i inne poddańcze powinności w obwodzie byłego W. M. Krakowa od d. **15** maja **1848** zacząwszy za wynagrodzeniem uprawnionych ze strony państwa zniosło, natomiast zaś przysłużające poddanym na pańskich gruntach służebności z zastrzeżeniem dalszych wydać się mających postanowień pozostawiło nietknięte.

Najwyższy patent Najjaśniejszego poprzednika W. C. Mości Cesarza Ferdynanda I z dnia **17** kwietnia **1848**, którym nastąpione zniesienie powinności poddańczych dla kraju koronnego Galicyi i Lodomeryi było sankcyonowane i zasady tak co do oznaczenia przypadającego uprawnionym za zniesione powinności wynagrodzenia jakoteż względem służebności były przepisane, nie mógł być w obwodzie W. M. Krakowa, z powodu jego właściwych od królestwa Galicyi odrębnych stosunków, ogłoszonym.

Prawo wszakże z d. **7** września **1848** było również w tym obwodzie publikowane a tém samém, jego zastósowalność w miarę właściwych stosunków prawnie orzeczoną.

Rząd miał również na oku interes krakowskich właścicieli ziemi, którzy przez zniesienie poddańczych powinności, środki prowadzenia gospodarstwa utracili; staraniem jego było, położeniu temu krakowskich właścicieli ziemi spiesznem wypośrodkowaniem i zwróceniem wynagrodzenia wedle możności zaradzić. W tém jednakże dążeniu natrafił rząd na przeszkody, z których najważniejszą był brak wszelkiéj ewidencyi istniejących poddańczych obowiązków i przysłużających poddanym na pańskim gruncie służebności. Były gubernator Galicyi kawaler de Zaleski wydał zatem wskutku najwyższego postanowienia z d. **30** lipca **1848** obwieszczeniem z d. **16** października **1848** rozporządzenie, aby faktyczny stan istniejących po d. **15** maja robocizn i innych powinności oraz służebności był podniesionym.

W tym celu obwód krakowski podzielony został na trzy sekcye, i w każdéj z nich ustanowiony komisarz w specyalne instrukcye opatrzony, wedle których powierzone tym komisyom zadanie miało być rozwiązane.

Przeprowadzone operata miały być udzielone komisyi z krakowskich właścicieli ziemi złożonéj, któraby wartość tak zniesionych powinności jako też służebności rozstrzygnęła, przypadające za uzasadnione powinności i korzyści wynagrodzenie obrachowała, nakoniec wypadek obrad swoich Gubernatorowi kraju do ostatecznego oznaczenia należytości wynagrodzenia przedstawiła.

Podczas gdy trzy pierwsze komisye polecone im wypracowania ukończyły, ta ostatnia wcale czynności swoich nie rozpoczęła, i przeprowadzenie zniesienia ciężarów gruntowych, w obwodzie b. W. M. Krakowa, nie mogło też we wskazanym kierunku być kontynuowanym, gdy z jednéj strony ani interes obowiązanych ani skarbu państwa, mającego wynagrodzenie tymczasowo zaliczać, nie miał tu należytego zastępstwa; z drugiéj strony zaś prawo z dnia **7** września **1848**, wydany dla innych krajów koronnych najwyższy patent z d. **4** marca **1849**, jakoteż patent z **15** sierpnia **1849** dla kraju koronnego Galicyi, pod względem zniesienia ciężarów gruntowych inne naznacza zasady, które i w obwodzie b. m. Krakowa, o ile właściwe jego stósunki nie wymagają w nich zmiany, zastósowanemi być powinny.

Z tego stanowiska wychodząc najwierniejszy J. C. M. minister spraw wewnętrz., wezwał mężów zaufania, po których dotychczasowém postępowaniu i sposobie myślenia słusznie sądzić można było, że interessa uprawnionych i obowiązanych dokładnie znają, i własne interessa w granicach prawa ze znajomością rzeczy i bezstronnością popierać będą — na obrady, w których miał również udział mianowany dla krakowskiego obwodu administracyjnego prezes komissyi ministeryalnéj zniesienia ciężarów gruntowych radzca gubernialny i starosta obwodowy Hietzgern.

W ten sposób najwierniejsze ministeryum W. C. Mości doszło do najdokładniajszéj wiadomości wszystkich zachodzących stósunków, wszystkich życzeń i potrzeb stron.

Z użyciem téj znajomości stósunków krajowych, rozważono najdojrzaléj potrzeby kraju i życzenia stron o tyle uwzględniono, o ile to z prawdziwém dobrem kraju i wyższemi politycznemi względy zgodném się być zdawało.

(Dokończenie nastąpi.)

Wanderer podaje następującą korrespondencyą ze Lwowa.

„Długo oczekiwane rospisanie konkursu na nowe urzęda sądowe przyszło nakoniec do skutku i w trzech językach krajowych podane zostało do powszechnéj wiadomości. Naznaczony kompetentom termin trwa do końca b. m.: wszakże posady prezydenta i prezydentów senatu przy wyższym Sądzie Krajowym i przy Trybunałach krajowych wyłączone są od konkursu. Liczba wszystkich posad przy nowych Sądach wynosi **1732**, liczba tych, które wymagają egzaminu sędziowskiego **703**. Dziwną jest rzeczą, że stosunek wakujących posad, do liczby uzdatnionych indywiduów wprost przeciwny jest temu, jaki między administracyjnemi posadami a liczbą ich kompetentów zachodzi. Podczas bowiem, gdy przy tych ostatnich liczba konkurujących trzykroć jest większa od liczby posad, przy pierwszych, liczba ta pozostaje niżéj potrzeby. Wedle dokładnego obliczenia na **703** urzędów w fachu konceptowym, zaledwie **500** znajdzie się egzaminowanych sędziów. Spodziewamy się jednak, że do chwili rzeczywistego installowania nowych sądów, które dopiero w jesieni b. r. nastąpi, liczba uzdolnionych znacznie się powiększy i że niebędzie potrzeba brakującego kompletu z innych sprowadzać prowincyj; jak równie polegamy na tem, że dzisiejszy p. minister sprawiedliwości, trzymać się będzie wyrzeczonéj kilkakroć przez swojego poprzednika zasady i niedopuści aby uzdolnionéj, i chętnéj do pracy młodzieży naszego kraju zamknięty był przystęp do urzędów sądowych przez obcych, ani z obyczajami ani z językiem krajowym nieobeznanych. Jeśli w jakim kraju, to w naszym ucząca się młodzież największe ma trudności do pokonania, tak pod materyalnym jak i umysłowym względem. Zwykle poświęcaja się naukom synowie ubogiego mieszczaństwa i mniejszéj szlachty wiejskiéj. Większa ich część, i to zwykle najzdatniejszych, często walczyć musi z głodem, i obok uczenia się, szukać sposobu utrzymania na niewdzięcznéj drodze prywatnego nauczania, pominąwszy już trudności, jakich doznaje w uczeniu się abstrakcyjnych umiejętności w obcym, tak odrębnym od własnego języku. Gdy więc tak pokonawszy tysiączne przeszkody, zdawszy zaszczytnie egzamina, młodzian opuszczał uniwersytet, i chciał wstąpić w służbę publiczną, natrafiał na nowe trudności, których ani mógł przewidzieć. Jedno słowo nierozważnie w szkołach wyrzeczone, książka zakazana u niego znaleziona, czapka narodowego kształtu lub barwy i t. p. dostateczne były, aby wpisany był w czarną księgę Policyi jako podejźrzany, a najzaszczytniejsze świadectwa, najchwalebniejsza konduita niezdołały usunąć z pamięci chwilowe obłędy lub lekkomyślne wyrażenia żywemu temperamentowi młodzi naszéj łatwe do przebaczenia: służba publiczna była dla niego niedostępną. Nic dziwnego, że umysł takiem poniewieraniem upokorzony, młodzieńcza rzeźkość na bezczynność wskazana, przystępne były zdradliwym podszeptom i dały się powodować marzeniom, których nicość przy stósownéj pozycyi towarzyskiéj i zatrudnieniu w służbie publicznéj przedsiębierczemu, ambitnemu umysłowi młodzieńca odpowiednim, byłaby się w całem świetle swojém wykryła. W tejto klassie rzeźkiéj, ukształconéj, ambitnéj a przytem postponowanéj młodzieży, wszystkie spiski i polityczne zabiegi w ostatnich **20** latach w Galicyi najliczniejszych i najgorliwszych znajdywały zwolenników. Z drugiéj strony, jeden tylko przypadek doszedł do naszéj wiadomości, aby Polak w służbie publicznéj rzeczywiście urzędujący, okazał się winnym udziału w spisku. Fakt ten więcéj dowodzi, aniżeli wszelkie rozumowania. Poprzedni minister sprawiedliwości najmocniejsze miał przekonanie, że zagodzony nieprzyjaciel wierniejszym jest niż najdoświadczeńszy przyjaciel, ztąd też wielu, dawniéj skompromitowanych, otrzymało sądowe posady. Bystrość i ludzkość dzisiejszego p. Ministra sprawiedliwości, każe się spodziewać, że będzie umiał odróżnić młodzieńczą butę, lekkomyślność lub nierozważność od systematycznéj do rządu niechęci. Przychodzą nam tu na pamięć wyrazy jednego z najznakomitszych angielskich mężów stanu wyrzeczone z okazyi bilu reformy w parlamencie: „Obawiacie się, aby to prawo niewprowadziło do tego zgromadzenia całego szeregu demagogów. Bądźcie spokojni! Macie sposób oswojenia z nich najdzikszego, dajcie mu tylko posadę! i bądźcie pewni że już nigdy o nim nieusłyszycie, że to demagog“.

Korrespondencya Czasu.

† **Poznań** 17 kwietnia.

Z wiadomości miejscowych najwięcéj zajmuje, a zarazem przeraża publiczność naszą, ogłoszenie naczelnego prezesa nakazujące, pod zagrożeniem surowych kar pieniężnych zameldowanie w policyach miejscowych wszystkich emigrantów i wychodzców w Księstwie Poznańskiém się znajdujących.

Ponieważ sejm w Berlinie niezadługo się skończy, nakazał przeto rząd wybór do Izby II. w Ostrowie, i dnia 10go kwietnia wybranym został deputowanym w miejsce Żychlińskiego, który jeszcze w listopadzie mandat złożył, pan Nowacki z Sulmierzyc, zupełnie nieznana osobistość, o któréj nic się wywiedzieć nie mogłem; ale smutne to zjawisko, że tak lekkomyślnie w kraju wybory traktują, że zupełnie nieznane i spraw tamtejszych i trudnego położenia nieświadome osoby wybierają. Wprawdzie w najwięcéj razach *tak* lub *nie* jedynemi są mowami polskich deputowanych, ale i do powiedzenia *tak* lub *nie*, częstokroć wielkiéj w ich położeniu trzeba znajomości gruntu i stosunków politycznych. Nie trzeba zapominać, że wstrzymanie się 12tu posłów polskich od głosowania w kwestyi Izby parów, sprowadziło zaprzysiężenie konstytucyi w Prusach, a tém samém w obecném położeniu tego złego, z którego nie tak łatwo Prusy się uleczą. Nie rozumiem, czemu w Ostrowie nie wybrano dawniéj tam dezygnowanego kandydata, profesora uniwersytetu berlińskiego, Dra Cybulskiego, który swą znajomością stosunków miejscowych, wreszcie kwestyi edukacyjnéj, wielceby był deputacyę naszą zbogacił. Wyborców jednak Ostrowskich tylko częściowo winujemy; główniejsza wina spada na komitet nasz wyborczy, który znaku życia nie daje, i na laurach nieczynności zasypia, kiedy właśnie do zajęcia się w tym kierunku mandat od kraju otrzymał.

W sprawozdaniu waszem z sesyi Izby II. berlińskiéj z 3go kwietnia, mylnie zrobiliście Janeckiego deputowanym Prus zachodnich, jest on bowiem deputowanym z okręgu Poznańskiego, Bukowsko-Szamotulskiego, z tego samego co Cieszkowski.

Z dobrze zwykle zainformowanego źródła dowiaduję się, że od 3 tygodni minister spraw wewnętrznych miał zakazać publikacyi, o któréj wiele razy wam wspominałem, *Przyjaciela Chłopów;* jednakże nie za podburzanie chłopów przeciw szlachcie, nie za socyalistowskie siejby, ale za brak uszanowania dla majestatu tronu, zawarty w doniesieniu: *że królowa angielska płodną jest jak samiczka królika* (lapin). Zakaz ten tak sobie tłómaczyć trzeba, że cofnął fundusz na te publikacyą dotąd z funduszów sekretnych przeznaczany.

Ukazał się wreszcie 1szy numer *Znicza*, publikacyi młodzieży uniwersyteckiéj; nie będę z niego zdawał sprawy, bo zupełnie dzielę sąd pisma waszego, że publikacye peryodyczne młodzieży mającéj się uczyć, są niewłaściwe a nawet szkodliwe kształceniu się dalszemu, gdy nauczanie czyli pouczanie, zastępuje uczenie się. Interesem częścią pisma, są korespondencye o usposobieniu i kolorycie młodzieży polskiéj w kilku uniwersytetach.

Wieści Poznańskich kilka już wyszło numerów, ale nie bardzo ciekawych; jeden załączam, byście znali format, papier i druk, bo o tendencyi i celu pisma nie wiele jeszcze wiedzieć można. Załączam także ciekawą korespondencyą *Gońca* z Warszawy, tyczącą się *Dziennika Warszawskiego.*

Ale pominąwszy kilku słowy te różne drobniejsze publikacye, zwracam najgoręcéj uwagę waszą i czytelników waszych, na dzieło nakładowe księgarni naszéj katolickiéj, które kilka dni temu opuściło prasę, pod tytułem: *O urządzeniu stosunków rolniczych w Polsce;* przez Adama Krzyżtopora. Dzieło to wielkich rozmiarów, trudni się kwestyą włościańską z równie wysokiego stanowiska, jak to, o którém w ostatnich listach mówiłem, z większą ścisłością i ogładą w formie, z większym zasobem wiadomości historycznych, co do rozwinięcia się stosunków chłopskich w Polsce dawnéj i dzisiejszych jej cząstkach. Jeżli jeden żal wynurzyć wolno, to, że dwa dzieła tak znakomite pod wszelkiemi względami, prawie równocześnie się ukazały. Użyteczniéjby bowiem było, gdyby kraj miał czas kilkomiesięczny do przetrawienia z nich każdego. Dowodzi to jednak, o ile ta kwestya żywotną i nagłą, kiedy takie dwa umysły znakomite i goręco kraj kochające, jak na każdéj karcie publikacyj tych widać, równocześnie prace jej swą poświęciły.

Z Berlina mało świeżych wiadomości. Izby się odroczyły z powodu świąt Wielkanocnych; deputowani nasi popowracali do domów przygotować się na walki, które po feryach ich czekają z powodu kwestyi szkolnéj i ordynacyi powiatowéj i prowincyonalnéj. Ostatni przedmiot Stablewski ma interpelować. — Ostatni tydzień nagromadził w wewnętrznéj polityce Berlińskiéj różnych uchwał i wypadków, które, skoro raz zasada ich wyrzeczona, powoli państwo to w obecném organizmie roztoczyć muszą. — Co do finansów najprzód, na wniosek ministeryum uchwaliły Izby zniesienie kass fantowych, utworzonych w roku 1848 dla poratowania handlu i przemysłu, ale obok tego zatrzymanie w obiegu 10,000,000 talarów papierkami, które po zniesieniu kass fantowych pozostają bez najmniejszéj podstawy i gwarancyi ich waloru, zupełnie jak papiery z czasów wielkiéj rewolucyi francuskiéj. Dyskusya w tym względzie bardzo była ciekawą: dwóch mowców z opozycyi mówiło przeciw, żaden mowca z stronnictwa rządowego nie ośmielił się bronić projektu, bo to było niepodobieństwem; czując się jednak w większości, stronnictwo rządowe zamknęło dyskusyą i głosami swemi większość i walor prawa projektowi rządowemu nadało, co deputowanego Cieszkowskiego, który także miał mówić w téj materyi jako jednéj z swych specyalności, spowodowało do dowcipnéj uwagi, iż sądził się być w Oryencie, gdzie niemowy udusili prawdę mówiących.

Operacya ta finansowa, nie może nie wywrzeć jak tylko najgorszy wpływ na stronę dotąd silną, teraz walić się poczynającą organizmu pruskiego, to jest na finanse krajowe.

Drugą zasadą żywotną i podwaliną państwa, jest biórokracya i egzamina bez końca jakoby w Chinach. Otóż postawienie na Wartegeld czyli odstawkę tak wysokiego urzędnika, jako to dyrektora banku Hansemanna, łamie całą tradycyą silnéj budowy biórokratycznéj; dotąd bowiem urzędnicy w Prusach uważali się za nienaruszalnych jak sędziowie i byli niemi rzeczywiście, tylko drogą procesu mogli być usuniętemi; teraz zasady polityczne, które wyznaje, do usunięcia kogośkolwiek są dostateczne: gmach więc biórokratyczny jest niewątpliwie silnie wstrząśniony. Nie mogło to być inaczéj z formą rządu konstytucyjną, ale zawsze to jest niezawodne, że to cały organizm państwa wstrząsa, i że wypadek ten ogromne w całéj wyższéj biórokracyi sprawił wrażenie. Co także dziwnego, że pan Hansemann jest wynalazcą postanowienia na odstawę z trzecią częścią pensyi w czasie gdy był ministrem, i że pierwszą ofiarą jego wynalazku był Polak, ksiądz Prabucki rektor z Poznania. Nemesis, która w ogóle Prusy za Księstwo Poznańskie prześladuje, nietylko na większe wypadki krajowe, ale nawet na indywidua się rozciąga.

Trzecią podstawą Prus były nieskończone egzamina. Otóż Izby uchwaliły, że profesor stały *ordinarius* przy uniwersytecie w fakultecie prawnym, po czteroletnich funkcyach prawnych, ma *prawo* do wszelkiego urzędu w sądownictwie, bez najmniejszego ćwiczenia się lub aplikacyi. Przyznajemy, że wyjątek ten, tak daleko, jak się tyczy profesorów, nie jest niebezpiecznym, ale o ile jest złamaniem zasady i przykazań biórokracyi pruskiéj i organizmu państwa, nie zostanie bez skutku. Napomykam tylko praemissa, nie wątpiąc, że się ich wynikłości niezadługo doczekamy.

Z żalem widzimy w stenografach, że w kwestyach pożyczki, w których naturalnie deputowani nasi od głosowania się wstrzymali, bo chodziło o pieniądze wydane, i tylko różnica między rządem a Izbą w tém zachodziła, czy w interesie polityki niemieckiéj stósownie wydanemi zostały, koledzy ich

polscy Prus zachodnich znów solidarności nie dotrzymali i w głosowaniu się wyróżnili.

Od kilku dni mamy zupełne upały, wegetacya nadzwyczaj posunięta, drzewa kwitnąć zaczynają. — Wiadomości z prowincyi jak najlepsze co do stanu zasiewów ozimych, prace około zasiewów wiosennych sporo postępują. Ceny zboża po chwilowém podniesieniu się znów spadać zaczynają. Na wełnę obecnie bardzo złe widoki.

Berlin 18 kwietnia.

† Głucho tu w téj chwili, jak na Ukrainie. Dwór bawi w Charlottenburgu lub Potsdamie. Sejm rozjechał się na święta. Minister-prezydent wybrał się na kilkodniowy wypoczynek na wieś. Hr. Alvensleben powrócił do Drezna pożegnać konferencye. Teatra na trzy dni zamknięte. Dzienniki w czasie świąt nie wychodzą. Nieznana odpowiedź austryacka zapomniana. Publiczność więcéj zajmuje powrót wiosny, niż powszednia polityka. Lokale publiczne i czytelnie puste, spacery pełne. Wielki-Piątek, to największe w roku święto u ewangelików, święto żałoby. Żadnéj w dniu tym muzyki, żadnéj zabawy, żadnego zatrudnienia, żadnéj sprzedaży, sklepy wszystkie bez wyjątku zamknięte, ludzie ile możności czarno ubrani. Czy tak im droga wielka pamiątka śmierci Zbawiciela? Czy cisną się tłumami do kościołów, aby ją uroczyście na modlitwie i rozmyślaniu obchodzić? Bynajmniéj, to taki zwyczaj. Masy ludu ciągną za bramy, bo w mieście nie ma co robić. Tu policya pilnuje zachowania uroczystéj spokojności, tam sama natura wzywa do wesołości i zabawy. Tylko ludność katolicka zapełnia do późna w wieczór jedyny swój kościół i modli się przy grobie. Taka fizyonomia miasta w Wielki-Piątek.

Pierwsza Izba sejmowa zakończyła dopiero zawczoraj swoje posiedzenia. Prawo o odpowiedzialności ministrów było ostatnim przedmiotem narad, które się na tém skończyły, że prawo przyjęte w pojedyńczych artykułach, w całości większością 72 przeciw 69 głosom *odrzuconém* zostało! Otóż macie pruski konstytucyonalizm! Ministrom otworzona droga do nowych oktrojowań. Skoro przez nie konstytucya tak daleko ze wszystkich swobód obraną zostanie, że stanie się dogodnym szematem do poruszania mechanizmu biurokratycznego, wtenczas będzie pora do uchwalenia prawa o odpowiedzialności ministrów. Będziemyż jeszcze wiele przywięzywali wartości do téj wielkiéj legislatywnéj komedyi, w któréj złote słowa najzdolniejszych mówców są jak groch rzucany na ścianę? Będziemyż się jeszcze ciągle łudzili płonną nadzieją, że wymowny głos posłów naszych wykołacze od podobnego ciała sejmowego jakieżkolwiek dla kraju korzyści? Jest to stracona pozycya, na któréj już tylko o honor walczyć można.

Prawo karne, które w I Izbie po długich obradach, w IIéj ryczałtem było przyjęte, zostało wczoraj przez króla sankcynowane. Wiadoma kolizya Kasselska, w któréj ministerswo żądało powtórnie publicznéj satysfakcyi, na tém się skończyła: że Kurfirst oficerów pruskiego batalionu zaprosił na obiad, pozwolił wypić swoje i sam wypił zdrowie króla pruskiego, pozwolił post-numerando odbyć paradę na placu, i zgodził się na to, że batalion rzeczony opuścił nazajutrz stolicę, aby był przez inny zastąpiony! Gazeta pruska nazywa to zupełną satysfakcyą, nie może się jednak wstrzymać od uwagi, że i to załatwienie kolizyi stanie się zapewne powodem szyderstwa dla opozycyi. Opozycya zapisała tylko podobną satysfakcyą do akt honorowych ministerstwa.

Około pomniku Fryderyka pracują z wielkim pośpiechem. Zaczęto już stawiać i składać pojedyńcze części na granitowym piedestalu. Uroczystość odsłonienia odbędzie się dnia 13 Maja, na którą spodziewają się deputacyj ze wszystkich prowincyj, nawet z obcych państw. Na pamiątkę poświęcenia wybity będzie medal. Reskryptem królewskim postanowiono także wystawić pomnik bronzowy dla zmarłego hr. Brandenburga.

Na około Berlina buduje się obecnie kolej żelazna, celem połączenia z sobą wszystkich dworców dróg żelaznych. Kolej ta służyć tylko ma dla łatwiejszego i prędszego transportowania towarów, i nie parowozami lecz końmi konwoje przeprowadzane będą. Po Wielkanocy położony będzie kamień węgielny do nowego katolickiego kościoła w mieście w części miasta zwanéj Köpnikerfeld. Kardynał książę arcybiskup wrocławski przybędzie osobiście dla poświęcenia miejsca.

Paryż 14 kwietnia.

δ Ministeryum Barocha i Faucher przyjęte zostało przez Zgrom. narodowe z podejrzeniem i nieufnością. P. Sainte-Beuve przedstawił natychmiast *ordre du jour*, który, przypominając potępienie Barocha, potępiał ministeryum Barocha i Faucher. Faucher bronił się utrzymując, że ministeryum nie było *starém* lecz *nowém*. Aby utrzymać ten system obrony, Baroche obowiązał się ust nie otworzyć, czego dokonał z wysoką wymową. Izba odrzuciła *ordre du jour* Sainte-Beuve większością 52 głosów. Ks. de Broglie, Molé i Odillon Barrot głosowali przeciw *ordre du jour*, ale Berryer, Thiers i 78 innych wstrzymało się od głosowania, chcąc pokazać przez to krajowi, że nie robią opozycyi systematycznie i lekkomyślnie, lecz że czekają czynu. Gdyby 80 głosów, które dawniéj potępiły Barocha, były włożone w urnę; nowe ministeryum znalazłoby od razu przeciw sobie około 40 głosów. Postępek Thiersa jest godzien pochwały, bo w chwili obecnéj, kiedy kraj jest alarmowany przez elizeistów i ciągnięty do despotyzmu, Izba winna starać się o rozsądną popularność, która może jeszcze wzbudzić ufność w parlament i wolność. Mimo wstrzymania się 80 głosów, rzeczą jest niezawodną, że strach powiększył liczbę 286 głosów, które dawniéj w obronie Barocha stanęły, a których duszą był Leon Faucher. Zapewniono mnie, że Faucher rachuje dziś na środek między 295 a 310, a to jest liczba znakomita w dzisiejszém rozdrobnieniu partyi Zgrom. narodowego. Grono reprezentantów ulicy des Pyramides wybrało na jednego ze swych prezesów, w miejsce Leona Faucher, księcia de Broglie. Innemi prezesami są Beuguot i admirał Cecille. Ks. de Broglie uważany więc być może jako *élyséen rellié*. Do grona des Pyramides należą albo ludzie ambitni jak Baroche, albo lękliwi jak Montalembert, albo nieufni w razsądek publiczny i parlament jak Broglie. Ludzie parlamentarscy nie chodzą na niego. Aby poszli, potrzebaby, żeby porządek był zagrożony i żeby grono czasem zamieniło się w grono konserwatorskie bez różnicy partyi, jak się to działo z gronem ulicy Poitiers. Byli ministrowie tymczasem wracają powoli do swych dawnych zatrudnień: Germiny do poborstwa, Royer do prokuratoryi, Giraud do rady oświecenia, a Vaillant do gubernatorstwa Antilów. Vaïsse jeszcze nie pomieszczony. Ma on nadzieję dostania się do prefektury Sekwany, gdyż Berger, jako przyjaciel Thiersa, jest solą w oku L. Napoleona, chociaż stara się jak najmniéj rolę polityczną odgrywać. Carlier może być także usunięty, bo jest tylko ambitnym i zręcznym, kiedy L. Napoleonowi potrzeba człowieka wylanego. Carlier nie jest dobrze z Leonem Faucher, który go uważa za fanfarona. Carlier oszukał już dwóch ludzi: Ledru-Rollina, któremu zalecał się jako republikanin, i Changarniera, któremu zalecał się jako stronnik parlamentarski. Na poparcie Changarniera został mianowany prefektem policyi, a potém był jednym z pierwszych, który jego nieodzowności zaprzeczał.

Dzienniki głoszą, że między Barochem i Faucherem wszczęły się już sprzeczki i rywalizacye; że ostatni stara się wziąść górę nad Barochem i stać się ministrem dyrygującym. Są to plotki, których nikt sprawdzić nie może, rozsądek jednak pokazuje, że tak być musi, albowiem ministeryum spraw wewnętrznych jest dziś i będzie na długo przeważném we Francyi. Baroche biorąc sprawy zagraniczne, stracił na znaczeniu; ale z drugiéj strony, bez jego talentu oratorskiego Leon Faucher obejść się nie może. Są to dwa charaktery, które się dopełniają i bez których nowe ministeryum byłoby niepodobne. Jeden ma odwagę i znajomości tak ekonomiczne jak administracyjne, a drugi wymowę. Leon Faucher przychodząc do władzy, rozesłał okólnik do prefektów, w którym stara się nadać administracyi większą jędrność. Jego podpis ministeryalny ma własność wywierania na administracyi niejakiego terroryzmu; prefekci pamiętają, że roku 1849 zrzucił kilku z nich za to, że oddalili się od prefektur bez regularnego urlopu. Co daléj uczyni? o to dziś cała kwestya; nowe bowiem ministeryum, jakem powiedział w moim ostatnim liście, musiało być złożone w zamiarze rewizyi i prolongacyi. Tę kwestyę zagaiła *La Patrie*, mówiąc, że prolongacya L. Napoleona jest niechybną, bądź drogą Zgr. narodowego pod wpływem parcia opinii publicznéj, bądź drogą reelekcyi w skutek woli narodu. W projekcie elizejskim prolongacya drogą reelekcyi stoi więc w drugim planie, a w pierwszym prolongacya drogą decyzyi Izby. Jak jednak skłonić do tego Izbę? jak sprowadzić do zgwałcenia artykułu 111 konstytucyi? Na to odpowiada *Le Bulletin de Paris*, dziennik elizejski litografowany, który rozsyłany bywa około godziny 9éj z południa do dzienników, klubów i korespondentów. Według niego ma być wkrótce przedstawiony Izbie projekt, na mocy którego przed 15 czerwca mają być zwołane nadzwyczajnie rady municypalne, w celu oświadczenia przez *tak* i *nie* czy są lub nie są za reformą konstytucyi. Jeżeli większość rad, mówi *Bulletin*, oświadczy się za reformą, wtenczas Izba będzie, jeżeli nielegalnie, to moralnie upoważnioną do zgwałcenia w imię potrzeby publicznéj artykułu 111 i uchwalenia reformy prostą większością głosów. *L'Evénement* dodaje, że projekt, o którym mowa, ma przedstawić szwagier jednego z dzisiejszych ministrów. Jeżeli *l'Evénement* nie wymienia jego nazwiska, i ja go nie wymienię; nadmienię tylko, że jest to ten sam reprezentant, o którym temu miesiąc pisałem, a który mi mówił, że sam projekt rewizyi konstytucyi przedstawi. Być może, że elizeiści, chcąc wpłynąć na masy, mają zamiar, aby projekt był przedstawiony przez imię popularne we Francyi, z przyczyny jego pierwotnéj narodowości i sympatyi, jaką ta narodowość w masach francuzkich używa.

Projekt dziennika *Le Bulletin de Paris* jest wznowieniem tego, co uczynił Napoleon, kiedy starał się o dożywotność konsulatu i cesarstwo, z różnicą, że tego razu *appel au peuple* schodzi tylko do rad municypalnych. Zapewnie *appel au peuple* napoleoński zostawiony będzie na później, tj. na reelekcyą prezydenta Rzeczypospolitéj. Jest to środek wygodny, bo na gminy łatwo wpłynąć można, bo zresztą gminy idą zawsze raczéj za widzimisię i urokiem imienia, niż za rozumem. Projekt rzucony przez *Bulletin de Paris* nie jest jednak stanowczym. Elizeiści parlamentarscy reprezentowani przez *Constitutionnela* i *La Presse*, są za prolongacyą, drogą Zgr. narodowego, choćby przyszło użyć intryg, choćby przyszło popełnić gwałt moralny i materyalny; purytanie zaś elizeiści, reprezentowani przez *Le Bulletin de Paris*, są za niewolniczém naśladownictwem polityki konsularnéj, bardzo wygodnéj dla tego, który jest przy władzy, albowiem podług niéj lud nie obiera reprezentantów, którzy mogą uchwalić to lub owo, lecz odpowiada na zapytania, a odpowiedź jego zależy od zręcznego ułożenia zapytań. Ta polityka, podług nich, zamknie usta republikanom i konstytucyonistom, albowiem opiera się na zasadach Roussa i Roberspiera na bezpośredniéj woli narodu, przed którą korzą tak rzeczpospolitę jak konstytucyę. Zapominają dodać, że taka polityka prowadzi snadnie naród do czystego despotyzmu, jak się to pokazało r. 1800. W téj chwili nie ma jeszcze nic pewnego, jaką drogę obierze Pałac elizejski; L. Napoleon lubi się nie spieszyć i wyczerpać czas, jaki ma przed sobą, a do 24 maja jeszcze nie zbyt blisko; nie ma także nic pewnego, jakie są przekonania tego lub owego ministra, chociaż krążą już o tém różne podania; ale trzeba być przygotowanym, że L. Napoleon nie opuści stanowiska i że trzymać się go będzie *unguibus et rostro*. L. Napoleon jest osobiście za polityką konsularną, którą nazywa najlepszém uorganizowaniem demokracyi!!! Ma on wkrótce zacząć wydawać dziennik *Le Drapeau français*, który będzie ciągiem dawnego *Le Napoléon*. Prospekt tego dziennika ozdobiony jest mostem arkolskim i dwoma znaczącemi a następującemi myślami: *Je ne leur ai pas epargné la gloire; je ne leur epargnerai pas la liberté. — En France, les masses ne sont pas révolutionnaires par nature; quand on bâtit avec elles, on bâtit solidement.* L. Napoleon myśli także o reorganizowaniu decembrystów. W tym celu jeden z jego zauszników stara się przyciągnąć do niego dawnych gwardzistów ruchomych, którzy z biedy chcieli się zaciągnąć do wojska w Montevideo. Myśli on także o pozyskaniu dla siebie pewnéj części socyalistów. L. Napoleon oszukał już wszystkich z kolei, ale to nie dowód, aby jeszcze nie mógł oszukać. Prefekci mają rozkaz straszenia i ułatwiania sprzedaży dzieła p. Romieu *Le spéctre rouge*. P. de Charnailles, prefekt departamentu Allier, rozesłał okólnik do merów wykładający, że sztandar 10 grudnia jest jedynym środkiem zbawienia dla konserwatorów. Wczoraj rozeszła się pogłoska, ze L. Napoleon myśli udać się na mieszkanie do Vincennes. Jedni sądzą, że zamierza tym sposobem uskarbić sobie sympatyą wojska, a drudzy, że myśli zabezpieczyć swą osobę w twierdzy, w obawie ruchu ludu albo aresztowania przez partyą parlamentarską.

Paryż jest cichy, lud pozostaje w stagnacyi. Reprezentanci korzystając z tygodniowego urlopu, rozlecieli się przed terminem. Onegdaj jednak, według referatu p. de Melun, Izba odrzuciła petycyą o bezzwłoczną rewizyą konstytucyi, jako niekonstytucyjną. Przegląd *La Politique nouvelle* ogłosił artykuł p. Marie, dawnego członka rządu tymczasowego a umiarkowanego republikanina, który stara się wykazać, że bezzwłoczna rewizya konstytucyi byłaby anarchią. *Siècle* i *Le Pays* wypierają się loiki Emila de Girardin, tj. socyalizmu i legitymizmu, i bronią umiarkowanéj rzeczypospolitéj. Nowa redakcya dziennika *Le Pays* jest mdła i słaba, jak wszystko czego się dotyka Lamartine. L. Napoleon zbiera co dzień rady ministrów, na których toczą się jednak same sprawy polityczne a nie dynastyczne. Jego recepcye poniedziałkowe są zawsze liczne. Minister wojny mianował komisyą w celu wynalezienia najłatwiejszego transportowauia wojska na drogach żelaznych. W przedstawionym raporcie mówi, że dziś za pomocą dróg żelaznych mocarstwa północne łatwo mogą stawić nad Renem liczną armią, że zatém Francya winna myślić także o sposobach koncentracyi swych sił. Ten raport pokazuje, że gdyby w Europie znikła wolność i zastąpioną była przez despotyzm, ludność europejska mogłaby być wytępioną przez kolosalne wojny, do których drogi żelazne dają sposobność. Przy drogach żelaznych potrzeba koniecznie wolności, inaczéj biada Europie! Jenerał Trezel ogłosił list, który objaśnia wypadki lutowe i zaprzecza niektórym faktom podanym przez jenerałów Bugeaud i Bédeau. P. Raudot, który dawniéj napisał broszurę *De la Décadence de la France*, ogłosił nową pod tytułem: *De la grandeur possible de la France*, w któréj zakłada wszystko na decentralizacyi administracyjnéj. — Kiedy Giraud, minister oświecenia, zrzucił z profesorstwa p. Jacques za filozofią ateuszowską, w tym samym czasie ozdobił krzyżem p. Saisset za filozofią chrześciańską. Z powodu tego jeden ksiądz wystąpił w *l'Univers* z naganą p. Giraud, ale arcybiskup paryzki zakazał mu o tém pisać pod karą odebrania posady. Arcybiskup zyskuje tu wiele pochwał. Kwietnia-niedziela odbyła się w Paryżu z wielką uroczystością, albowiem duch religijny coraz bardziéj się podnosi. Mamy tu już czas piękny i ciepły. Familie angielskie zaczynają się już rozjeżdżać, biegnąc do Londynu na bale i wystawę.

Paryż 15 kwietnia.

α Onegdajszéj niedzieli, d. 13 b. m., odbył się zapowiedziany obiad dla jenerałów Dembińskiego i Chrzanowskiego. Jenerał Chrzanowski nie przyjął zaproszenia. Delikatność jego, jakkolwiek niesprawiedliwa, pojmuje się. Za to trudno pojąć, dla czego żaden z innych jenerałów nie raczył być na obiedzie. Ziomkowie dali im naukę, zbierając się w liczbie 70 bez różnicy opinii i bez uczucia prywaty. Obiad odbył się godnie i przyzwoicie w wspaniałéj sali hotelu Richelieu. Prezydował ks. Czartoryski, mając po prawéj stronie jenerała Dembińskiego. Przemówili: ks. Czartoryski, jenerał Dembiński, pp. Małachowski, Barzykowski i Zamojski. Głos Bystrzanowskiego pokryli słuchacze milczeniem. Rozeszliśmy się o 10 wieczorem, radzi, żeśmy się licznie i poważnie zebrali. Prefekt policyi uwiadomiony przez komisarzy o projektowanym obiedzie, udzielił nań bezzwłoczne pozwolenie, mówiąc, że skład osób dawał mu rękojmię porządku i względności, jakiéj czasy obecne i nasze własne położenie wymagały. Stało się według jego i naszych życzeń. Dzisiejsze dzienniki francuzkie dają o tym obiedzie relacye, mniéj więcéj prawdziwe, które pokazują konserwatorom, że interes narodowości nie miesza się koniecznie z interesem rewolucyjnym.

Prezydent Rzeczypospolitéj francuskiéj, oświadczywszy życzenie poznania się z jenerałem Dembińskim, odebrał w tych dniach jego wizytę, na któréj powiedział mu wiele komplementów i objawił gotowość uprzyjemnienia mu pobytu w Paryżu. Jenerał podziękował za grzeczność, ale odmówił ofiary, tłómacząc się, że żyje w zaciszu i że w świat nie wchodzi.

Donoszę z przyjemnością, że Adam Mićkiewicz wyniósł się już z Batignolles, stolicy Towiańszczyków i zamieszkał ulicę de l'Ouest, pod swoim kabalistycznym numerem 44. Mówią, że spożywszy towianizm, jak spożył wiele innych myśli, znudził się towiańszczykami, dla których towianizm był nie zabawką lub wyskokiem, lecz zajęciem całego życia, i którzy siedzieli u niego po całych dniach w milczeniu jak czarne kruki. Mićkiewicz zrozumiał, że w epoce dzisiejszéj, kiedy istnienie narodu wymaga tyle pracy i tyle najrozmaitszych zdolności, *Kief* towiańszczykowski był niedarowaną zbrodnią, jeżeli nie czém więcéj. Niewiadomo do czego się teraz obróci. My byśmy go błagali aby wrócił do literatury, aby niósł pomoc naszemu pięknemu językowi, któremu tyle niebezpieczeństw zagraża. Jest to powinność żołnierska, którą Adam Mićkiewicz zrozumie.

Przegląd Polityczny.

Zapowiedziany od kilku miesięcy *statut organiczny Rady Państwa (Reichsrath)*, wypracowany z najwyższego polecenia przez prezesa tejże rady barona Kübeck, wyszedł już na jaw, i podajemy go niżéj w całości. Powołanie rady państwa jest czysto doradcze. Jest ona w obradach sw ich niepodległą, ale nawzajem wypadki tych obrad nie są dla ministeryum obowiezującemi. Statut zapowiada, że przy wyborze radców, będzie miany wzgląd na rozmaite części Monarchii. Liczba radców nie jest bliżéj oznaczona.

Dotychczas zamianowanych jest *ośmiu*. Nominacye te podobnież w właściwéj rubryce znajdą czytelnicy.

Ważny dla obwodu M. Krakowa *patent o przeprowadzeniu zniesienia ciężarów gruntowych w W. Księstwie Krakowskiem*, wraz z odnośném przedstawieniem ministeryalnem w najbliższych numerach w całości podamy.

Hr. Bernstorff poseł pruski wyjechał z Wiednia w Niedzielę. Poseł rossyjski przy dworze wiedeńskim miał wręczyć księciu Schwarzenbergowi notę swojego rządu, która, jakkolwiek nie protestuje przeciw przystąpieniu całéj Austryi do Związku niemieckiego, przecież mimo podzielania tego zamiaru w czasie układów w Warszawie, oświadcza, iż krok ten nie uważa za konieczny i potrzebny. Gabinet wiedeński miał odpowiedzieć podobnie jak to uczynił na protestacye Francyi i Anglii, iż rzecz ta jest sprawą czysto wewnętrzną i tylko związek niemiecki obchodzącą. Wiadomość tę z pruskich podajemy dzienników.

Hr. Thun przybył 17 do Frankfurtu. W sobotę miała się odbyć sessya Bundestagu. Odtąd sprawa niemiecka przenosi się z Drezna do Frankfurtu, dopóki przemożny wpływ Austryi nie naznaczy Wiednia Stolicą Niemiec, do czego łatwo przyjść może przy upadającym wpływie Prus.

Hr. Alvensleben odmówił stanowczo przyjęcia posady posła pruskiego przy Radzie związkowéj.

Hr. Bloomfleld dawny poseł angielski w Petersburgu naznaczony został na posła do Berlina, w miejsce hr. Westmoreland który w tych dniach wraca do Anglii, i wkrótce obejmie podobną posadę w Wiedniu. Przeniesienie hr. Westmoreland może również za dowód posłużyć, iż Anglia uznała że kwestya niemiecka już nie w Berlinie, ale w Wiedniu się rozstrzygnie.

Książe Schwarzenberg zawiadomił rząd pruski, iż wkrótce uda się do Drezna celem zamknięcia otworzonych przezeń konferencyj. Druga i czwarta komisya przyśpiesza prace swoje.

Pierwszą odnowionego bundestagu czynnością będzie ściągnąć zaległe od państw niemieckich wkładki znane pod nazwą płac matrykularnych.

Załoga austryacka w Moguncyi wzmocnioną zostaje 500 ludźmi.

Nowy poseł duński hr. Plessen przybył do Berlina.

— Stan rzeczy we Francyi zamiast się wyjaśniać coraz posępniejszą przybiera postać. W stronnictwach politycznych nigdy nie było większego rozprzężenia, a idea bonapartystowska z każdym dniem traci widocznie na wziętości. Nowy gabinet, nietając sobie swojéj niemocy, zdaje się zrzekać już wszelkiéj inicyatywy w sprawie rewizyi konstytucyi, przedłużenia władzy lub wszelkiéj innéj *solucyi*, poprzestając na strzeżeniu praw, energicznem utrzymywaniu publicznego porządku i zwalczaniu socyalizmu. Jakoż wszelkie usiłowania jego w innym kierunku natrafiłyby na silną w zgromadzeniu oppozycyą, bo prócz lewicy i skrajnéj prawéj strony, ma przeciwko sobie całe *tiers-parti* i część orleanistów pod

przywództwem Thiersa, który postanowił, jak mówią, opierać się wszelkiemi siłami prorogacyi władzy prezydenta.

Kwestya ta równie żywego dozna oporu ze strony wszystkich odcieni partyi legitymistowskiéj, niewyjmując najumiarkowańszego. Dziennik *Union* zastępujący tę frakcyą, bardzo stanowczo w téj mierze przemawia. Żadnego przedłużenia władzy,—oto ultimatum całego stronnictwa.

Natomiast polityka elizejska pozyskała dla sprawy prorogacyi tak zwane stronnictwo fuzionistów. Ale manifest tego stronnictwa w dzienniku *Assemblée National* ogłoszony, nie zdaje się zapowiadać mu świetnéj przyszłości. Nowy ten polityczny program nieodpowiedział wcale temu, czego się można było spodziewać po znakomitych ludziach stanu, którzy kierunek nadmienionego dziennika objęli, i można powiedzieć, że żadnego stronnictwa, samych nawet bonapartystów, niezadowolnił.

Z drugiéj strony w obozie republikańskim zanosi się na zupełne rozdwojenie. Na posiedzeniu licznych akcyonaryuszów dziennika *Siècle* postanowiono popierać kandydaturę jenerała Cavaignac, gdy tymczasem dosyć jest wziąść do ręki *Presse* lub inny jaki dziennik demokratyczny, aby się przekonać, że kandydatura ta odepchniętą będzie przez nie najenergiczniéj. Socyaliści mówią już o przeciwstawieniu téj kandydaturze, prostego rzemieślnika!

Monitor zaprzeczył urzędownie wiadomości, jakoby rady municypalne miały być wezwane do złożenia oświadczeń swoich za lub przeciw przedłużeniu władzy prezydenta. Mimo tego dzienniki elizejskie nie przestają wymyślać rozmaitych środków zasiągnięcia w tym względzie *przychylnéj* opinii kraju.

— Dziennik *Croce di Savoia* pisze, że rząd austryacki prosił rządu piemonckiego o dozwolenie mu przejścia wójsk swoich przez terytoryum sardyńskie, w razie zmiany polityki we Francyi; dla bezpieczeństwa zaś tego przejścia, chciałby zająć już teraz niektóre piemonckie fortece. Wiadomość ta nie zdaje nam się zasługiwać na wiarę.

— W Hiszpanii zwołane na dzień 10 maja w całym kraju wybory są głównym przedmiotem powszechnego zajęcia. Wszystkie stronnictwa przygotowują się i przeliczają. Pan Bravo-Murillo, w obec walki, na jaką się zanosi dla dzisiejszego gabinetu, oświadczył, że nie ustąpi na jotę od zasad objętych programem stronnictwa umiarkowanego. Kortezy zwołane są na dzień 1 czerwca.

— Z dzienników angielskich dowiadujemy się następujących szczegółów rewolucyi w Portugalii: 8go b. m. wszczęło się powstanie w Cintra, książe Saldanha stanął na jego czele. Miejscowy garnizon i 7my pułk będący w Mafra stanęły pod jego rozkazami. Książe wyruszył do Santarem, gdzie spodziewał się pozyskać sobie 4ty pułk konnicy, tudzież 1szy, 5ty i 11ty piechoty. Das Antas i członkowie junty w Oporto chcą popierać powstanie, za którém, jak mniemają, oświadczy się także załoga lisbońska. Król z księciem Terceiry wyruszył z Lisbony do Santarem na czele 1300 ludzi; ale powszechnie sądzono, że Saldanha pierwéj tam przybędzie i że wojsko przejdzie na jego stronę.

Celem Saldanhy jest zmusić królowę do odprawienia hrabiego de Thomar (Costa-Cabral) i ministerstwa, którego jest szefem. Wojsku swojemu dał hasło „precz z Thomarem!" Z drugiéj strony mieszkańcy Lisbony nie okazują wielkiéj ochoty wspierania rządu przeciw powstańcom. Flota angielska stoi na Tagu w Lisbonie, ale nie weźmie w sprawie téj żadnego udziału. Pułk w Mafra rozstrzelał dwóch oficerów swoich, którzy opierali się przejściu jego na stronę Saldanhy; książę ma pod swojemi rozkazami około 5000 wojska.

Wiedeń 19 kwiet. *Gazeta Wiedeńska* zawiera patent Cesarski o ***Radzie Państwa***, który w całości podajemy:

My Franciszek Józef Pierwszy,
z Bożéj łaski Cesarz Austryi i td. i td.

W wykonaniu **§ 96** i **98** konstytucyi państwa po zasiągnieniu opinii komisyi pod kierunkiem naszego prezydenta Rady stanu zawiązanéj i na wniosek naszego ministeryum, wydajemy na zasadzie **§ 87** i **120** konstytucyi następujący statut o Radzie Państwa.

Rozdział I. Przeznaczenie i stanowisko Rady Państwa.

§ 1. Rada państwa, przeznaczona jest do radzenia o wszystkich przedmiotach, na które w myśl § 7 niniejszego statutu wpływ doradczy wywierać powołana, lub przez Nas zapytana, albo przez nasze ministeryum o danie opinii jest zawezwana.

§ 2. Głównem zadaniem Rady Państwa jest wspierać Nas i nasze ministeryum swojemi opiniami i wiadomościami, iżby w prawodawstwie osiągniętą została dojrzałość i jedność zasad kierowniczych.

§ 3. Rada państwa jest wyłącznie i bezpośrednio Nam podporządkowana; w stosunku do naszego ministeryum, w równym zostaje porządku.

§ 4. Powołanie jéj ściśle jest doradcze. W udzielaniu rady jest niezawisłą, samoistną i w wolnych obradach swoich zabezpieczoną.

§ 5. Polecenia do dania opinii, otrzymuje Rada Państwa wprost od Nas — wezwania w takimże celu od ministeryum. Pojedyńczy ministrowie tylko przez radę ministrów przeprowadzić mogą opiniowanie jakiego przedmiotu w łonie Rady Państwa. Podania innych władz, korporacyi lub prywatnych niemogą wcale być powodem obrad w Radzie Państwa, i o ile takowe niedotyczą wyłącznie wewnętrznych jéj spraw, winny być pozostawione bez odpowiedzi.

§ 6. Wychodzące od Nas wprost do Rady Państwa przedmioty, dochodzić jéj będą pod formą Cesarskich edyktów. Opinie o nich będą Nam bezpośrednio przedstawione. Przedmioty, które ministeryum do Rady Państwa stosuje — winny być przez ministra-prezydenta przesłane prezesowi Rady Państwa. W tym przypadku wypadek obrady wraz z odpisem protokółu tejże w Radzie Państwa wystosowanym być ma do prezesa Rady ministrów.

§ 7. Rada Państwa słuchana będzie we wszystkich kwestyach prawodawstwa, i o wysłuchaniu jéj uczyniona będzie wzmianka przy publikacyi praw.

§ 8. Zastrzegamy sobie zasięgać opinii i sposobu widzenia Rady Państwa w innych również okolicznościach. Również naszemu ministeryum służy prawo, inne także, niewymienione tu przedmioty do obrady i opinii Rady Państwa podawać.

§ 9. Tylko wypracowane już projekta mogą być przez ministeryum Radzie Państwa do obrady i opinii podawane.

§ 10. Radzie Państwa nie służy żadna inicyatywa w przedstawianiu praw i projektów do rozporządzeń. Gdyby jednak w jednym z przekazanych sobie do obrady przedmiotów dostrzegła jakie opuszczenia, niedostatki, lub potrzeby w istniejącém prawodawstwie, obowiązaną jest takowe wraz z opinią swoją nam przedstawić.

§ 11. Wypadek obrady w Radzie Państwa niemoże obowiązywać ministeryum w przedstawianiu wniosków swoich. W sprawach w § 7 oznaczonych ministeryum postanowienia swoje wraz z ich uzasadnieniem przez udzielenie odpisu protokółu Radzie Państwa poda do wiadomości.

§ 12. Gdybyśmy uznali za stósowne przekazać Radzie Państwa inne jeszcze atrybucye lub czynności, wydamy w tym względzie dalsze postanowienia.

Rozdział II. Skład Rady Państwa.

§ 13. Rada Państwa składa się ze swojego prezesa, z Radzców Państwa i czasowych uczestników. Zastępcą prezesa wskażemy jednego z radzców. Do załatwienia interesów pomocniczych i porządkowych będzie jéj przekazane archiwum gabinetowe w ściślejszem znaczeniu, przy zastrzeżeniu wolnego używania go przez ministeryum — tudzież inne potrzebne właściwe organa.

§ 14. Wszystkie osobiste nominacye wychodzą od nas. Zastrzegamy sobie osobno rozporządzić, jakie kategorye pomocniczego personalu i służby przez samąż Radę Państwa lub jéj prezesa mogą być mianowane. Jako tytuł honorowy, nazwa Radcy Państwa, nigdy udzielaną nie będzie.

§ 15. Liczba Radców Państwa, wedle potrzeby zakresu czynności, będzie za wnioskiem naszego prezesa Rady, każdorazowo przez nas oznaczona. Przy wyborze Radzców będzie miany wzgląd stosowny na rozmaite części składowe monarchii.

§ 16. Jako czasowi uczęstnicy Rady Państwa mogą być przybierani dla gruntowniejszego obradzenia i wyjaśnienia pojedyńczych projektów do praw i specyalnych kwestyj, ludzie ze wszystkich stanów i części monarchii, których doświadczenie, wiadomości, towarzyskie stanowisko do ogółowego poglądu na stosunki uzdolni, albo którzy specyalnemi wiadomościami w rozmaitych gałęziach odznaczają się.

§ 17. Postanowienia o potrzebie lub użyteczności takiego powołania i o przedmiocie obrady tudzież o wyborze uczęstników zastrzegamy sobie w każdym szczególnym przypadku.

Rozdział III. Obowiązki i prawa.

§ 18. Przeznaczenie i skład Rady Państwa wskazują także obowiązki tego ciała i jego członków. Rada Państwa we wszystkich pracach swoich, z pominięciem wszelkich innych względów, jedynie dobro korony i państwa ma przed oczyma. Obowiązana jest bez względu na pochwałę lub naganę, wedle sumiennego zbadania i mezkiego przekonania, prawdziwie i otwarcie opinią swoją wypowiedzieć i uzasadnić, i w jak najkrótszym czasie, jasno i dobitnie ułożoną podawać.

§ 19. Prezes i Radcy składają w nasze ręce przysięgę na to zobowiązanie, czasowi uczęstnicy składają takową w ręce prezesa a zarazem i na zachowanie tajemnicy obrad.

§ 20. Radcy obowiązani są dochodzące ich z porządku prace, gruntownie załatwiać, potrzebne wyjaśnienia i pomoce zbierać i w ogóle wszystko przygotowywać co gruntowne obradzenie przedmiotu zapewnić może.

§ 21. Radzie Państwa służy prawo, wzywać przez swojego prezesa chętnego wsparcia ze strony ministeryów, które od podporządkowanych sobie władz i zakładów dostarczać będą wskazane do uzupełnienia prac Rady Państwa pomoce.

§ 22. Gdy dla otrzymania wyjaśnień względem projektów, Rada Ministrów lub Rada Państwa wyrazi życzenie, przyzwania do obrad swoich członków jednego lub drugiego ciała, wówczas obadwa prezydia oznaczają sposób, w jaki temu życzeniu ma się stać zadosyć.

§ 23. Pozostaje nam zastrzeżone, przyzywać prezesa Rady Państwa samego lub z pojedyńczemi członkami, do Rady Ministrów pod naszem przewodnictwem odbywanéj. Przy téj radzie wszakże Radcy Stanu niemają stanowczego głosu.

§ 24. Prezes Rady Państwa ma rangę pierwszą po prezesie Rady Ministrów. Radcy Państwa, jako tacy mają równą rangę z namiestnikami.

§ 25. Złożenie z urzędu Radcy Państwa, wyjąwszy przypadki mianowania na inne funkcye, pensyonowania dla wieku lub wywiedzionych ułomności, oraz przewidzianéj powszechnemi prawami utraty urzędu, będzie przez nas tylko za wysłuchaniem Rady Stanu orzeczone.

§ 26. Płace i honorarya prezesa, Radców Państwa i czasowych uczestników, jak niemniéj pensye personalu i służby będą przez nas oznaczone.

§ 27. Względnie pensyj emerytalnych, i stosunków z urzędowego stanowiska wynikających obowiązują istniejące w téj mierze przepisy.

§ 28. Prezes i Radcy Państwa, daléj urzędnicy Rady Państwa niemogą prócz godności orderowych i dworskich żadnego innego piastować urzędu, ani być członkami reprezentacyjnych ciał wyborczych.

Rozdział IV. Ogólne zasady regulaminu interesów.

§ 29. Wypracowanie obszernego regulaminu będzie pierwszą czynnością Rady Państwa po jéj zebraniu się, i takowy, podobnie jak wnioski względem personalu pomocniczego służby, płacy, honoraryów, oraz materyalnych potrzeb służby, będzie nam przedłożony.

§ 30. Obrady Rady Państwa nie są publiczne.

§ 31. Rada Państwa podzielona będzie na sekcye, których skład i zakres działania oznaczony będzie regulaminem. Wyznaczanie mogących się okazać potrzebnemi komitetów pozostawione jest uznaniu prezesa. Do kierunku obrad w sekcyach lub komitetach jeden z radców wyznaczony będzie przez prezesa. Żadna sekcya niema przed drugą pierwszeństwa. Jeden i ten sam członek może do kilku sekcyj lub komitetów należeć.

§ 32. Prezes w zakresie ustanowionego podziału wyznacza interesa.

§ 33. Przybywające do Rady Państwa na drodze przepisanéj podania winny być wzięte pod obradę, skoro tylko ukończone są prace przygotowawcze, a postanowienia wniosków z dokładnem przytoczeniem wszystkich głosów, w protokóle złożone. Z resztą postępuje się wedle § 6go.

§ 34 Wolno jest każdemu Radzcy swoje poszczególne zdanie piśmiennie załączyć do protokółu.

§ 35. Żaden powołany Radzca niemoże prócz wypadków osobistego interesu lub słabości, usuwać się od udziału w głosowaniu; ale też żaden również Radzca wedle regulaminu powołany (prócz powyższego wypadku) pominiętym lub wyłączonym być niemoże.

§ 36. Regulamin oznaczy, jakie przedmioty na pełném zebraniu Rady, a jakie w sekcyach mają być wnoszone.

§ 37. Przy powołaniu czasowych uczęstników, prace przygotowawcze, do których są przyzwani, winny być przedewszystkiem ich własnéj obradzie poddane, na któréj przewodniczy prezes lub wyznaczony przezeń zastępca. Przy téj obradzie mogą być obecni Radzcy Państwa.

Złożone w protokóle wypadki obrady czasowych uczęstników wówczas dopiero przechodzą do Rady Państwa, gdzie wedle statutu regulaminowego pod dalsze przychodzą obrady.

§ 38. Pozostaje nam zastrzeżone, poddawać pewne przedmioty obradom Rady Państwa pod naszą prezydencyą, o czem za każdą razą wydamy do prezesa Rady stósowne polecenie.

§ 39. Przygotowania do wykonania niniejszego organicznego prawa poczyni prezes Rady Ministrów i prezes Rady Państwa, częścią za wspólném porozumieniem, częścią każdy w swoim zakresie.

Dan w naszéj stolicy i rezydencyi Wiedniu, dnia **13** kwietnia **1851** roku, panowania naszego roku trzeciego.

(L. S.) FRANCISZEK JÓZEF.

Schwarzenberg. F. Krauss. Bach. Bruck. Thinnfeld. Csorich. K. Krauss. Kulmer.

— J. C. Mość raczył powołać c. k. rzeczywistych radzców tajnych: Franciszka barona Krieg de Hochfelden, Norberta de Purckhart, Władysława de Szögyeny, Franciszka hr. Zichy, Antoniego Salvotti kawalera de Eichenkraft, Andrzeja kawalera de Baumgartner, Franciszka barona Buol na Bernburgu, daléj c. k. szambelana Hugona księcia i Altgrafa Salm-Reifferscheidt-Krautheim najwyższém pismem gabinetowém z d. 14 kwietnia, do swojéj Rady Państwa i tychże radzcami Państwa mianować.

— Flzm. Wohlgemuth, gubernator wojskowy Siedmiogrodu, po długiéj chorobie, umarł w Peszcie 18go b. m.

— *Deutsche Zeitung a. B.* donosi z Wiednia że książę Swarcenberg w odpowiedzi na protestacye zachodnich mocarstw przeciwko przystąpieniu Austryi ze wszystkiemi krajami do niemieckiego Związku oświadczył, że tę sprawę uważa jako należącą wyłącznie do kompetencyi Bundestagu, i że nie może na żadne protestacye zważać, gdy samemu Bundestagowi nie są znane. Względnie dalszego trwania drezdeńskich konferencyj rząd pruski wyraźnie miał oświadczyć, że w posłaniu reprezentantów wszystkich państw niemieckich do Frankfurtu niewidzi konieczności porzucania drezdeńskich układów, ale owszem pragnie jak najmocniéj ich przedłużenia.

— Mówią że jeden z arcyksiążąt (Leopold) ma być mianowany namiestnikiem w Węgrzech. Baron Gehringer stanowczo odmówił tego wysokiego dostojeństwa.

— Gwałtowne wyskoki *Lloyda* przeciwko sądom przysięgłych w tutejszéj publiczności żadnego nieobudziły współczucia, ale owszem niepopularność tego dziennika znacznie zwiększyły. Od ostatnich trzech miesięcy, upadł bardzo wpływ *Lloyda* na opinią publiczną a znaczne zmniejszenie liczby abonentów, jakie się z początkiem bieżącego ćwierćrocza okazało, najdobitniéj tego dowodzi.

— Zapowiedziane wydanie obligacyj za zniesienie ciężarów gruntowych, wartości **207** milionów złr. coraz więcéj wpływa na zniżenie kursu papierów. Jedna tylko pożyczka włoska, którą zagranica nabywa, niespadła znacznie w cenie. Pokazuje się teraz jasno, że p. Minister skarbu nie powinien był tak długo ociągać się z zawarciem nowéj pożyczki dla zrównoważenia waluty, aż giełda przez wydanie nadmienionych obligacyj w niepomyślne popada usposobienie.

— Redaktor dziennika *Soldatenfreund* p. Hirtenfeld, za dwa artykuły pobudzające do antagonizmu rozmaite korporacye państwa, i do niechęci ku c. k. cywilnym urzędnikom, a mianowicie potwarzające sądownictwo, skazany został na 14-dniowy areszt u profosa.

NIEMCY.

Berlin 19 kwietnia. Wkrótce ma być obsadzone ministeryum rolnictwa. Naznaczają na to miejsce trzy osoby: Kleist-Reetzowa, Plötza i Kleist-Tychowa.

— Sąd tutejszy nie potwierdził zaboru policyjnego słynnéj teraz broszury: „Cztéry miesiące polityki zagranicznéj."

— Najlepszy dowód niepraktyczności cenzusu podatkowego, jako zasady uzdalniającéj do wykonywania niektórych praw politycznych wykazały teraz listy przysięgłych przy zaprowadzeniu niższych sądów w świeżo przyłączonych do korony pruskiéj obu księstwach Hohenzolleru. Wiadomo, że w Prusach ten może być przysięgłym, kto płaci 18 tal. podatku klassycznego lub 20 tal. gruntowego. Tymczasem okazało się, iż prawie wszyscy, płacący podobnéj wysokości podatek, należą do klassy włościan, a zatém najmniéj potrzebne do téj funkcyi posiadają wykształcenie. Nadto liczba płacących taki podatek gruntowy, wynosi w całém księstwie Sigmaringen 88 osób, w Hechingen zaś 40. Najwykształceńsza zaś część ludności mniéjwięcéj niższy płaci podatek.

— Organizacya gmin uległa już w Prusach kilku reformom. Od dni marcowych każdy rząd przykładał rękę swoją do tego ważnego dzieła. Ale wszystkie improwizowane i oktrojowane konstytucye nie stworzą organizmu, który się zwolna pracą wieków i potrzeb wykształca; dla tego też urządzenia dotychczasowe ani rządów ani mieszkańców gmin nie zadowolniły. Do tego przydać jeszcze wypada różnice urządzeń, jakie zachowano dla różnych prowincyj i wnoszone ciągle poprawki i projekta za każdą zmianą nie mówimy systemu — bo takowego we wszystkich swoich konsekwencyach trudno w Prusach dopatrzyć — ale za każdą zmianą personalu rządowego, a łatwo wystawić sobie można zamęt, jaki panuje w pojęciach obowiązków i atrybucyi władz gminnych. Połączenie lub oddzielenie dominiów od gmin wiejskich, stosunek gmin do władz policyjnych i niższych sądowych, zakres ich czynności, są to rzeczy z których nikt sobie dotąd surowego rachunku zdać nie umiał. Ztąd też każdy wedle stanowiska swojego sądzi i wyrokuje, a wniosek Deutzin-Itzepplitza popierany obecnie przez rząd, niechętnie widziany przez gminy, pomnoży jeszcze trudność rozwiązania tyle ważnéj kwestyi.

— *Gazeta Pruska* donosi z Wrocławia: Dawny deputowany Temme oczekiwany tu dla objęcia redakcyi *Nowo-Odrzańskiéj gazety*. Również literat C. O. Hoffmann przyjął współ-pracownintwo tego dziennika, nieotrzymawszy dotąd żadnego pozwolenia na 6-miesięczny tu pobyt. Jeżeli mu się to nieuda, zamierza się przenieść do Berlina, gdzie niedawno za tamtejszego uznanym został. Stosunki *Gazety Wrocławskiéj* nie zmieniły się dotąd. Związek kupców zamierzający dziennik ten zakupić, aby go użyć w obronie cel opiekuńczych, nie zebrał jeszcze potrzebnych funduszów; brakuje ich podobno jeszcze 10.000 tal. Robert Bürkner dawny redaktor *Nowo-Odrzańskiéj gazety* objął teraz feileton przy *Gazecie Wrocławskiéj*.

— Nowy kodeks karny pruski składa się z 31 tytułów i 515 paragrafów i jest obecnie w druku. Koléj tytułów jest następująca: 1. Wstęp 2. O sądach w sprawach karnych. 3. O oskarżycielu. 4. O urzędnikach policyi sądowéj. 5. O właściwości sądów i oskarżycielu. 6. O wykluczeniu osób sądowych. 7. O doniesieniu ka-

rygodnych czynności i oskarżeniu publicznem. 8. O odebraniu wolności i uwolnieniu. 9. O rewizyi domowéj i zaborze rzeczy. 10. O dowodach świadków i obowiązkach dostawienia środków udowodniających. 11. O oględzinach i biegłych. 12. O przesłuchaniu obwinionego. 13. O obronie obwinionego i działaniu w jego imieniu. 14. O utrzymaniu porządku w czasie sądów. 15. O dokumentach czynności sądowych. 16. O ogłaszaniu sądowych rozporządzeń, uchwał i wyroków. 17. O liczeniu terminów i przywiedzeniu do dawnego stanu wbrew ich upływowi. 18. O śledztwie przygotowawczém. 19. O Izbie radnéj i jéj uchwałach. 21. O senacie prokuratorskim i jego uchwałach. 22. O postępowaniu przed sądami orzekającemi w ogóle. 22. O głównym toku sprawy przed sądem przysięgłych. 23. O głównym toku sprawy przed sądami karnemi Iéj Instancyi. 24. O postępowaniu przed sądami policyjnemi. 25. O odwołaniu się przeciw wyrokom sądów karnych i policyjnych. 26. O żądaniu unieważnienia. 27. O postępowaniu przeciw nieobecnym lub zbiegłym oskarżonym. 28. O prywatnéj skardze w sprawach karnych. 29. O postępowaniu względem zbrodni i przestępstw ciężących na sędziach i urzędnikach prokuratoryj. 30. O ponowieniu dochodzenia. 31. O wykonaniu wyroków karnych. Dodatek zawiera prawo o urządzeniu sądów przysięgłych na całą monarchię.

— Od granicy polskiéj pisze *Gazeta Pruska*: od 1go b. m. uderzającą zaszła zmiana w stósunkach pogranicznych. Gdy dawniéj dla mieszkańców pogranicza przejście linii granicznéj z największemi kosztami i trudnościami bywało połączone, gdy na ten cel potrzeba się było w formalny opatrzyć paszport, dziś karta legitymacyjna zadosyć czyni wymaganiom urzędników nadgranicznych w tym względzie, a takową każda władza wydać może. Za taką kartą można tydzień po Polsce podróżować lub na jedném miejscu przebywać, a tym sposobem ruch z sąsiadami naszymi znacznie ożywiony został, a każdy przyzna, że niejedna ztąd spłynie korzyść, komu wiadomo, że z naszéj strony większa część miast pogranicznych żyje z zarobku w Polsce, gdyż przemysł, jakkolwiek w głębi Rosyi od kilku-dziesiątek lat znacznie podźwignięty, w Polsce odłogiem jeszcze leży.

PORTUGALIA.

O powodach rewolucyi w Portugalii donoszą: Lud był zawsze nieprzychylny rządowi hrabiego Thomar (Costa Cabral), ale trzymany na wodzy obawą interwencyi hiszpańskiéj, i wreszcie spuszczał się zupełnie na ks. Saldanha jako naczelnika opozycyi. Ale od zmiany ministeryalnéj w Madrycie stan rzeczy zmienił się i w Lizbonie. Nowy hiszpański minister Alcala Galiano zapewnił księcia Saldanhę, że w razie wybuchu powstańczego w Portugalii, rząd hiszpański pozostanie neutralnym. W tym czasie Costa Cabral poróżnił się z nuncyuszem papieskim zawezwawszy do Izby parów arcybiskupa z Goa i biskupa z Castello-Branco, których Papież potwierdzić się wzbraniał. Nadto poseł francuski poróżnił się również z ministrem, a ostatnią pocztą angielską poseł portugalski przy gabinecie St. James zawiadomił królową, iż lord Palmerston zagroził, że jeżeli rząd portugalski nie pospieszy się z załatwieniem pretensyj angielskich, w miejsce pana Seymoura, przesłany będzie sir William Parker z flotą. Była to wprawdzie tylko groźba, gdyż w téj chwili lord Palmerston zawiadomił admirała Parkera, aby z flotą pozostał w Malcie, jednak wiadomość ta przybyła w sam czas do Lizbony i przyczyniła się do rozniecenia burzy. Opozycya jednak pomyliła się w rachubie, bo mogąc na legalnéj drodze zmianę systemu przeprowadzić, chwyciła za broń. Teraz bowiem hr. Thomar przedłożył Izbie parów nowe prawo wyborcze, któreby zwycięstwo opozycyi zapewnić mogło. Co jednak mimo wyżéj przytoczonych przyczyn na szkodę Cabrala działa, jest nieprzyjaźń jego z bankiem, który też ks. Saldanhę i powstanie popiera.

Dzienniki angielskie rozmaicie osądzają rewolucyę portugalską. *Times* dziwi się, że rewolucya już teraz wybuchła, lubo, wnosząc z walki stronnictw, rezultat jéj koniecznie musiał do tego doprowadzić, gdyż rząd był nienawidzony. Wiadomości dochodzą do 10. Początek był następujący: Dnia 8 kwietnia książę Saldanha powstał w Cintra, z oddziałem wojska pospieszył ztamtąd do Mafra, zkąd zamierzał z 7 pułkiem piechoty udać się do Santarem. Powstańcy liczą na przyłączenie się 1go i 5go pułku strzelców i 11go pułku piechoty, których pułkownicy od dawna z naczelnikiem powstania stali w związku. Prawdopodobieństwem jest, że prawie całe wojsko oprócz Lizbońskiéj załogi połączy się z Saldanhą, a nawet na tę ostatnią rząd bezpiecznie liczyć nie może. Rząd nie ma pod dyspozycyą więcéj nad 4000 ludzi. *Times* mniema, że królowa nie chce mimo tego oddalić Cabrala, a toby spowodowało zgubną wojnę domową. Das Antas i inni przywódzcy junty w Oporto znajdowali się jeszcze w Lizbonie; mniemano jednak, że nie byli obcymi powstaniu i z niém się wkrótce połączą. Mówiono nawet w Lizbonie, że naczelnicy junty zawezwali już stronników swoich, aby się zbroili i mnożyli szeregi Saldanhi. Z wszystkiego dotąd wnosić wypada, że powstanie skicrowane wyłącznie przeciw ministeryum nie ma zamiaru targnąć się na prawa korony. Królowa uprosiła posła angielskiego, aby flota angielska zamierzająca w tych dniach wypłynąć z Tagu pozostała jeszcze. Zgromadzenie kortezów było właśnie odroczone do 2 czerwca. Wnosić można śmiało, że król Ferdynand i ks. Terceira nie pośpieszą się na czas z wojskiem swojem do Santarem, które zapewne dotąd już w rękach powstańców: sądzą nawet w stolicy, że i te 1200 ludzi przejdzie do Saldanhi. W Mafra i St. Ubes miała już krew płynąć. W Mafra przyszło do bitki między wojskiem, przyczém 3 oficerów zginęło. Oba konsystujące tam pułki przeszły do Saldanhi wyjąwszy jednéj kompanii. Rząd ogołociwszy stolicę z wojska zawezwał gwardyę narodową do obrony miasta, ale zamało ma popularności, aby na nią mógł liczyć.

Standard donosi wedle prywatnych listów, że hr. Das Antas i inni przywódzcy udali się na prowincye w celu szérzenia powstania; tudzież, że Saldanhi popularność w wojsku domniemywać się każe, że większa część wojska na jego stronę przejdzie.

Ten sam korespondent *Timesa* pisze pod d. 9 b. m. o godz. 7 wieczorem: W téj chwili widzę królową, hrabiego Thomara innych ministrów jadących na operę, jakby się nic nie stało.

Z tych parę wyjątków z angielskich korespondencyj a mianowicie *Timesa* nie można ocenić należycie ani powodów rewolucyi, ani dokładnie nacechować stronnictwa. Dziennikarstwo angielskie jako kraju niezmiernie interesowanego w Portugalii, nie może niezawiśle ocenić tego wszystkiego co nam obojętniejsze dzienniki późniéj zapewne przyniosą.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Longchamps Corocznie w wielki tydzień odbywają się w Paryżu świetne przejażdżki do Longchamp. Całe miasto wychodzi wówczas na pola elizejskie, by się przypatrzyć wykwintnemu przepychowi, wzorom dobrego smaku i najnowszym modom. Początek téj uroczystości jest następujący:

Księżna Izabella siostra Ludwika IX założyła r. 1250 klasztor Klarysek nad brzegiem Sekwany na wązkiéj i długiéj płaszczyznie *(longus campus)* zwany *Humilité de Notre-Dame*, na którego zakład król Ludwik Ś. dał jéj 30,000 liwrów. W tym klasztorze założycielka zakończyła życie 1269 r. Król zwiedzał często to miejsce, a księżniczki dworu królewskiego wdziewały tam suknie zakonne. W murach tego klasztoru zakończył życie r. 1321 król Filip. Papież Leo X kanonizował 1521 r. poczywające w nim zwłoki założycielki, a odtąd klasztor stał się miejscem pielgrzymki dla bogatych chorych i pobożnych pokutników.

Klasztor zamienił swoją postać, kiedy świeckie wizyty Henryka IV i miłość jego do jednéj z zakonnic Katarzyny de Verdun wprowadzały często świetne uroczystości i huczne zabawy w klasztorne mury. Ś. Wincenty a Paulo żalił się z tego powodu w liście pisanym do kardynała Mazariniego pod dniem 25 października 1652. Tak zmienił się cel i charakter wędrówek, ale droga do Longchamp była ożywiona jak dawniéj.

Zawsze jednak znalazła się jakowaś przyczyna do odwiedzin tego miejsca, skoro tylko zwyczaj okolicznościami spowodowany zaczął w niepamięci ginąć. Za panowania Ludwika XV sławna śpiewaczka Lemaure opuściwszy scenę w r. 1727 wstąpiła do klasztoru w Longchamps. Śpiewała ona często msze w kościele, uczyła zakonnice śpiewu, a w uroczyste święta jak np. w wielki tydzień zapraszała dla pomocy w muzyce dawne swoje towarzyszki, i cały też Paryż śpieszył do Longchamps przysłuchiwać się religijnym pieniom aktorek. Wyradzającym się stąd nieprzyzwoitościom zapobiegł arcybiskup, zakazując uroczystości muzykalnych; niemniéj jednak zwyczaj jeżdżenia do Longchamps trwał nieprzerwanie, a między latami 1750 i 1760 zbytek, swawola i rozpusta uczyniły sobie Longchamp miejscem schadzek, którym nadaremnie arcybiskupi tamę położyć się starali.

Rewolucya zniósłszy klasztor i zwróciwszy wycieczki pustoty i zabawy ku poważnym celom, a świetne przechadzki zamieniwszy w traiczne pochody na plac *Grève*, zapomniała o Longchamps. Klasztor zburzony i sprzedany nie podniósł się już więcéj. Dopiero w r. 1797 za dyrektoryum, kiedy chciano ożywić zapomniane zabawy publiczne, rozpoczęto na nowo przejażdżki. Za Napoleona, Burbonów, a mianowicie Ludwika-Filipa świetność doszła tu do dawnego stanu, znikły tylko swawole i rozpusta publiczna wraz z przedrewolucyjnymi markizami, abbatami i ateuszami. Cel tylko téj wycieczki paryzkiego świata zapomiany i nikt nie dociera do miejsca, gdzie niegdyś święte zwłoki Izabelli uzdrawiały chorych i jednały grzesznikom przebaczenie, gdzie świetny dwór Bearna brzmiał okrzykami uczty i miłości, lub wznosiły się pomieszane głosy dziewic poświęconych Bogu z głosem cór Apollina.

— Wiedeński urząd pocztowy odbiera dzienną porą 18,000, nocną 12,000 — czyli razem 30,000 egzemplarzy dzienników do rozesłania, prócz tego rozsyła codzień 15—20,000 listów.

— *Geschäftsbericht* zwraca uwagę osób korespondujących z Anglią, że za list do Anglii lub z Anglii przybywający płaci się w Austryi tylko 29 kr., gdy tymczasem osoba odbierająca w Anglii list niefrankowany z Austryi płaci 1 złr. 6 kr. i tyleż za frankowanie listu do Austryi. Jest więc korzystnie frankować listy do Anglii, a z Anglii do Austryi przesyłać niefrankowane.

— Jak ważną jest austryacka linia telegraficzna dla stosunków między Anglią, a Indyami wschodniemi okazuje się z okoliczności, że za przybyciem ostatniéj poczty indyjskiéj do Tryestu wyprawiono natychmiast depeszę telegraficzną z 800 wyrazów złożoną do Ostendy.

— Wykonanie ukończonego teraz w 25 tomach wspaniałego Dykcyonarza Historyi naturalnéj przez d'Orbigny kosztowało 700,000 franków.

— Dzienniki angielskie donoszą: „W Jaffa w Syryi (St. Jean d'Acre) wykopano niedawno obok przystani kadłub okrętu *(wrack)*, który do najodleglejszych starożytności należy niewątpliwie. Uczony dr Johston, który się bliżéj nad nim zastanawiał, odnosi ten statek do czasów Dawida lub Salomona. Rząd turecki zezwolił na przewiezienie tego statku do Anglii, który zapewne w muzeum brytańskiem wystawiony będzie.

— W Burgos (w Kastylii) odkryto niedawno temu nagrobek Roderyka el Campeador znanego w romansach i rapsodach rycerskich pod imieniem Cyda i żony jego Chimeny. Nagrobek ten umieszczony był pod krzesłem sędziowskiém w przysionku radnéj Izby *(ayuntamento)*, gdzie niegdyś hrabiowie Kastylijscy zasiadali na radach.

— W Koburgskiem, skąd odżywiają się rodziny domów panujących nie na mocy prawa salickiego, gdzie drukują się sławne almanaki uwieczniające imiona wyższych rodzin, osiadają teraz upadłe wielkości: królowa Amalia, księżna Nemours, jen. Cabrera i drugi karlistowski jenerał Rahden, wreszcie jen. Radowitz.

Przyjechali do Krakowa od dnia 18 do dnia 19 kwietnia: Gyuresany Karol z Węgier. Smilowska Filipina, Berger Teresa, Kloeber Sidema ze Lwowa. Janikowska Emilia z Pilzna. Hoszowski Neryusz, Żebrowski Tadeusz. Skrzyński Władysław z Drezna. Rydel Anna, Kochanowski Adam z Tarnowa. Bystrzanowski Hubert z Oświecima. Ujejski Cypryan z Liplasa. Kloeber Wilhelm z Brodów. Oraczewski Edward z Polski.

Wyjechali: Skarżyński Władysław do Tworkowa. Romer Bronisław hrabia do Radziszowa. Rodakowski Leon, Karpiński Marcel do Bochni. Freund Karol, Franke Karol, Chomiński do Lwowa. Kalitowski, Kurdwanowski Józef do Tarnowa.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

Kraków 22 kwietnia. Z powodu świąt wielkonocnych nie było dziś targu. Piękna pogoda podnieca wegetacyą, a parę deszczów wpłynęło znacznie na jéj popęd.

— Targ wrocławski piątkowy zapowiada zniżenie się cen z powodu nadziei pięknych urodzajów. Pszenicę białą płacono 48—55 sgr., żółtą 47—$52\frac{1}{2}$ sgr.; żyto ordynarne 36 do $38\frac{1}{2}$, średnie 39—40, piękne $40\frac{1}{2}$—$41\frac{1}{2}$; jęczmień 28 do 32; Owies którego mało dowieziono 23—25; groch 39 do 47 sgr. Koniczyny nic nie dostarczono, a na składach niema zapasów, właściciele zbywają je szybko oczekując spadnięcia cen. Czerwoną płacono 6—$10\frac{2}{3}$, białą 5—10 tal.

Wełna w małych idzie partyach. węgierska po $44\frac{1}{2}$—45 tal. rosyjska 50, ordynaryjna rosyjska 33 tal. szląska 48 do 52, a charkowska sztucznie prana 58 tal. Umów o dostawy żadnych.

Handel Odessy w ciągu 1850 r. znacznie podupadł; wywóz saméj pszenicy zmniejszył się o 2 mil. rubli sr. w porównaniu z r. 1849. Anglia mniéj zażądała stąd zboża i dla tego znalazł się nabytek o 200,000 czetwerti pszenicy. Cały handel Odesski wynosił w ciągu r. 1850 26 mil. rubli.

Teraźniejszy zbiór kawy w Brezylii ma być nadzwyczaj obfity; z początkiem czerwca spodziewają się dowozu w Tryeście i Hamburgu. W oczekiwaniu tego ceny znacznie spadną.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Wiedeń. *Kursa telegraficzne z dnia 19go kwietnia.* Metaliki 5-proc. $95\frac{1}{4}$. — Metaliki $4\frac{1}{2}$-procent. $83\frac{11}{12}$. — Metaliki 4-proc. $75\frac{5}{8}$. — 4 proc. z 1850 r. $89\frac{1}{4}$. — $2\frac{1}{2}$-proc. 51. — 1-proc. $19\frac{1}{2}$. — Metaliki z ciągn. z 1839 r. za 250, $298\frac{1}{3}$ Augsburg 134. — Londyn 13 7 kr. — Paryż $158\frac{1}{2}$. — Akcye Bankowe 1260. Akcye kolei żel. półn. Ferdin. $1317\frac{1}{2}$.

Kurs krakowski z d. 19 kwietnia. Banknoty: $80\frac{1}{2}$. — Polskie papiery —. — Pruski kurant $106\frac{3}{4}$. — Imperyały ros. 35 gr. 3 Ruble srebrne nowe —. — Dukaty złp. 20. 5 Listy zastawne Król. Pols. bez kupon. 101. — Listy zastawne Galicyjskie dają 91, żądają 92. — Cwanc. stare $107\frac{1}{8}$ nowe $108\frac{5}{6}$.

Kurs lwowski z dnia 19 kwietnia. Dukat holenderski złr. 5 59. — Dukat austryacki 6 kr. 4 Półimperyały ros. 10 30 kr. — Polski kurant 1 30. — Rubel ros. sr. 2 złr. 1 — Galicyjskie Listy zastawne 89 złr. kr. 24.

Kurs wiedeński z dnia 19go kwietnia. — Metaliki $95\frac{1}{4}$. — Nowa pożyczka $83\frac{3}{4}$ — Akcye Banku wiédeńs. 1260. — Akcye Kolei żelaz. 131. — Agio od złota $38\frac{7}{8}$, od srebra 32.

Kurs wrocławski z dnia 19go kwietnia. Banknoty austryac 77. — Polski kurant $94\frac{7}{12}$. — Listy zastawne Król. Pols. nowe $94\frac{1}{2}$. — dawne $94\frac{1}{2}$. — Akcye kolei żelazn. Krako.-górno-szląs. $74\frac{1}{4}$.

URZĘDOWE.

N. 4839 **Obwieszczenie Konkursowe** [795]

Celem obsadzenia opróżnionéj przez śmierć profesora Soswińskiego przy c. k. Uniwersytecie Krakowskim katedry francuzkiego prawa cywilnego, handlowego i kodeksu postępowania sądowego cywilnego, do któréj na przypadek zamianowania kandydata profesorem zwyczajnym płaca w kwocie 1200 złr. z prawem postąpienia na 1400 i 1600 złr. m. k. na przypadek zaś powierzenia jéj nadzwyczajnemu profesorowi stała płaca w kwocie 900 złr. jest przywiązana, na skutek postanowienia wysokiego ministeryum wyznań i oświecenia publicznego z dnia 29 marca r. b. Nr. 2772/282 ogłasza się konkurs.

Ubiegający się drogą konkursu o powyższą posadę, obowiązani są prośby swoje w ciągu dwóch miesięcy od ogłoszenia tego obwieszczenia, do c. k. Komisyi Gubernialnéj w Krakowie podać.

W prośbach tych należy wykazać: wiek, miejsce urodzenia, religią, stan, wszystkie odbyte nauki, uzyskany stopień akademicki, znajomość języków, a w szczególności bliższą znajomość języka polskiego, dotychczasową służbę, zachowanie się moralne itd. dołączyć prace literackie i uczynić wzmiankę czyli, a w zachodzącym przypadku z kimi w jakim stopniu, kandydat znajduje się spokrewnionym lub spowinowaconym względnie osób do wyżéj wymienionego zakładu naukowego należących.

Wszystkie prośby konkursowe mają być stosownemi świadectwami i dowodami zaopatrzone.

Kraków dnia 6 kwietnia 1851 r.

(3) Z c. k. Komisyi Gubernialnéj.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

DZIEN	GODZINA	STAN BAROM, w mierze paryzkiéj sprowadzony do 0° Reaumura.	STOP. CIEPŁA według Reaumura.	PRĘŻNOŚĆ pary wodnéj w powietrzu czyli e.	KIERUNEK wiatru i natężenie.	STAN ATMOSFERY.	ZJAWISKA NAPOWIETRZNE	ZMIANA TEMPER. w ciągu dnia od	do
19	2	27" 5'''. 336	+ 13° 4	3''' 72	ppłwsc. słaby	pogoda z chm.	przed i po-połud. przerwami deszcz drobny. Po-poł. grzm. o 9 w. bł.	+ 16° 2	+ 3° 3
„	10	„ 6 283	+ 5 6	2 56	„ „	„			
„	6	„ 5 250	+ 10 5	4 46	zachod. mocny	pochmurno			
20	2	27" 6'''. 216	+ 7° 8	2''' 28	„ słaby	„	w nocy deszcz	+ 15° 8	+ 7° 8
„	10	„ 5 535	+ 12 4	2 67	wschod. „	pogoda z chm.			
„	6	„ 4 213	+ 9 8	3 72	wpłwsch. „	„			

W DRUKARNI CZASU.